

Rozdział 2 - Odrzućcie zło a przyjmiecie dobro

Najczęściej, kiedy dorastamy coraz bardziej do wymiarów Chrystusowych, coraz mocniej doznajemy, jak jesteśmy w tym słabi i jak coraz więcej i więcej potrzebujemy Pana Jezusa. Pan Jezus jest pierwszym, który wszedł w ten świat ciemności bez pożądliwości tego świata. On jest pierwszym, który nie wszedł tutaj, żeby coś z tego świata wziąć dla Siebie, On przyszedł po nas. On nie miał żadnej pożądliwości wytworzonych dzieł ludzkich. Jego nie pociągała żadna rzecz wytworzona przez człowieka. On wiedział, że to wszystko i tak pójdzie w zniszczenie. To, co Go naprawdę sprowadziło do nas, to nasza choroba, nasze odstępcze życie, które potrzebowało oczyszczenia i pojednania z Bogiem poprzez wyzwolenie nas z natury grzesznika. I po to właśnie On przyszedł, pierwszy i jedyny, którego diabeł nie mógł skusić niczym, co wytworzono na tym świecie, którego diabeł nie mógł pokierować w żadnym złym kierunku, ponieważ Jego nic nie pociągało z tego świata, tylko my. On przyszedł po skarb, skarb zakopany w tej ziemi. On widział nas jako skarb, który po oczyszczeniu będzie można zabrać do wieczności i gotów był pójść na krzyż, żeby zbawić nas. To On czyni nas szlachetnymi, to On czyni nas godnymi nazywać się synami i córkami Boga.

A jak my wchodzimy w ten świat? Czy w tym świecie jest coś, co nas pociąga, co nas nęci, co sprawia nam zadowolenie tak, że zapominamy o Chrystusie? To jest oszukanie, to jest zwiedzenie. Jezus powiedział: Jeśli będziesz miłować kogokolwiek bardziej ode Mnie, nie możesz być Moim uczniem. Dlaczego? Bo to znaczy, że człowiek jest oszukany, bo jeśli miłujemy cokolwiek, włącznie z sobą samym, bardziej od Chrystusa, nie możemy być Jego uczniami, ponieważ nie zrozumiemy Jego nauki. Jego nauka sięga bardzo głęboko. Jak głęboko sięgnął na krzyżu, żeby usunąć nas, tak głęboko sięga w nowe życie, żebyśmy byli zbawieni w Nim i przeznaczeni do nowych dzieł, które nie łączą się ze starymi. Wydaje się, że to nadal jest ten sam człowiek, ale to już jest nowy człowiek, do czego innego przeznaczony. Diabeł bazuje na tym, że my pamiętamy nasze stare dzieje i on próbuje nam je odrestaurowywać, żebyśmy do nich wracali. W ten sposób atmosferę Kościoła chce zamienić w atmosferę upadłego człowieka, który stał się chrześcijaninem/chrześcijanką/ i któremu się wydaje, że Kościół to jest takie miejsce horrorów, kryminałów, baśni i nie wiem czego tam jeszcze.

Kościół jest oddzielony dla Boga od tego wszystkiego. Kościół jest wolny, Kościół już ma swoją miłość, tą miłością jest Chrystus. Wszystko inne jest cieniem wobec tej miłości. Kościół to jest nowy człowiek, z nowym sercem, z nowymi pragnieniami. Tak jak głęboko Jezus wszedł w ciemności, żeby wydobyć nas z nich, tak samo głęboko wprowadza nas w jasność tego, kim On jest. Nie mamy czasu, żeby go marnować na ciemne rzeczy, które poznawaliśmy już wcześniej. Nie musimy poznawać ciemności grzechu, my wiemy, co potrafi grzech. Nie musimy poznawać kryminałów grzechu, my wiemy, co znaczą te wszystkie kombinacje. Potrzebujemy poznawać Jezusa Chrystusa więcej i więcej. A więc nie potrzebujemy tracić czasu na to wszystko, co wymyśla diabeł w sprawie Kościoła. Potrzebujemy wykorzystać czas, aby poznać więcej Pana, doświadczyć więcej Jego, by z Nim wchodzić w ciemności tego świata z czystym sercem, z czystym nastawieniem, by nikt nie mógł powiedzieć, że jesteśmy jak na trampolinie, raz jesteśmy bliżej Pana, raz dalej od Pana, bliżej i dalej, bliżej i dalej...

Nie może tak być, że w jednym momencie mówimy: „O, ten brat już tak pięknie idzie za Panem, o ta siostra tak pięknie idzie za Panem”, a w drugim, gdy spotykamy się za dwa tygodnie ponownie: „Co się stało, bracie? Co ci się stało, siostro? Co z tobą się stało w tym czasie? W głowie ci się przewróciło, czy co? Diabeł zdążył już ci tak namotać? Dlaczego nie patrzysz na Pana i nie miłujesz Jezusa? Dlaczego pozwalasz diabłu pracować nad sobą, skoro Duch Święty chce pracować nad tobą? On przyszedł objawiać ci prawdę Bożą, żebyś mógł chodzić w światłości oblicza Pańskiego. Możesz być w każdej chwili przed

Bogiem Świętym i wspaniałym, możesz, dziecko Boże. Nie musisz zaglądać w ciemności, ani nawet zerkać w tamte miejsca”. Z Jezusem możemy chodzić pośród tych ciemności i być nieskażeni przez ten świat, dlatego potrzebujemy należeć do Niego, jako zwycięzcy w Nim. Potrzebujemy mieć umysł najbardziej zajęty Chrystusem. Nawet, zwróćcie uwagę, kiedy mówi się o małżeństwie mówi się „byle w Panu”, a nie „byleby to była najbardziej ukochana osoba”.

Chodzi o to, żeby nikomu nie zaabsorbować umysłu tak, żeby odwrócić uwagę od Chrystusa do siebie, bo to jest diabeł, ubrany w szatki chrześcijaństwa, ale diabeł. Chrystus tego nie przyniósł nam ludziom. On mówi: „Jeszcze zostajecie na ziemi i możecie tu funkcjonować, możecie być w małżeństwach, mieć dzieci, wychowywać je, ale dla Mnie, ale w Moim imieniu, ale dla Mojej chwały i dla chwały Ojca, nie inaczej”. Apostoł Paweł powiedział: „Ci, którzy mają żony powinni żyć, jakby ich nie mieli”. Wielu może sobie pomyśleć: „To jak? Mieć i nie mieć? Jak to wygląda?” Właśnie tak to wygląda. Wszystko mamy w Chrystusie i nikt nie chce nikomu zabrać Chrystusa. Nikt nie chce zapanować nad twoimi pragnieniami i dążeniami i nikt nie chce ci przeszkodzić biec za Nim. Nikt nie czuje się panem nad życiem drugiego, bo Panem jest Chrystus. Nikt nie próbuje komuś odebrać wieczności, bo „mi się coś należy od ciebie”. O tym mówi Chrystus, o nowym człowieczeństwie. Nie o starym człowieczeństwie ubranym w szatki chrześcijaństwa, gdzie ludzie nawzajem się absorbują, zniewalają i odbierają sobie wolność chrześcijańską. Skoro umarliśmy, to umarliśmy, aby żył w nas Chrystus. Więc jeżeli wejdziemy w ciemności tego świata w jakimkolwiek dniu bez Jezusa, na pewno diabeł zrobi nam przykre rzeczy. Każdego dnia musimy korzystać z tego, co się stało na krzyżu.

Pamiętacie, wspomniałem na chwilę o tym, że Izrael odrzucił Boże dobro. Uznał za cenniejsze to, co miały obok te narody, a skierowawszy swoje oczy i serce do ich radości, do ich zabaw, do ich bałwanów, do ich sposobu życia, wzgardził Bogiem.

Księga Ozeasza, 4 rozdział, od 6 wiersza:

„Lud Mój ginie, gdyż brak mu poznania; ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, i Ja ciebie odrzucę, abyś Mi nie był kapłanem, a ponieważ zapomniałeś o zakonie swojego Boga, Ja też zapomnę o twoich dzieciach. Im więcej ich jest, tym więcej grzeszą przeciwko Mnie, swoją chwałę zamienili w hańbę. Żyją z ofiar za grzech Mojego ludu i pożąдают ich winy. Dlatego stanie się z ludem to, co z kapłanem; ukarzę ich za ich postępowanie i odpłacę im za ich uczynki”.

Ślepi ślepych prowadzą i razem w dół wpadną. Zobaczcie, co się dzieje. „Odrzuciłeś poznanie...” Co mówi tobie i mnie poznanie Jezusa Chrystusa dzisiaj? Jaką wartość ma dla nas poznanie Jezusa Chrystusa? Czy to poznanie sprawia, że jesteśmy otwarci dla Niego, a zamknięci dla diabła? Rozróżniamy między ciemnością a jasnością. Musimy umieć też rozróżniać między Chrystusem a Belialem, aby iść za Chrystusem, należąc do Niego i chodzić w światłości Jego świętego oblicza. Więc gdy oni odrzucili poznanie, Bóg mówi: „I Ja was odrzucę”. Ale najgorsze co zrobili to to, że odrzucili Jego Syna, którego im posłał. Po co przyszedł Syn? Aby w ciemnościach zajaśniało światło, aby ludzie zobaczyli kierunek, w jakim mają się skierować, żeby wracać do Boga. Przyszedł oświecić drogę człowiekowi, wspaniały Chrystus! Nigdy, nigdy nie pozwólmy sobie na to, żeby zaniedbać poznanie, żeby nie żyć według poznania, które daje nam Duch Święty przez Słowo Boże.

Pamiętajmy, że poznanie nie zostało nam dane po to, byśmy się nadęli i czuli lepsi od innych, ale po to, żebyśmy żyli zgodnie z tym poznaniem i pilnowali się drogi Pańskiej. Oni odrzucili Go - kamień węgielny, który dał Bóg, oni Nim wzgardzili. Odrzucili swoje zbawienie, postanowili sami się zbawić. A człowiek nie może zbawić się sam. Poznaniem naszym jest, że nie możemy sami się zbawić. Bez Jezusa nie

możemy się zbawić, nie możemy nic zrobić dobrego bez Jezusa. Jezus powiedział: „Nic beze Mnie nie zrobicie, ale trwając we Mnie będziecie doznawali jak owoc Mojego życia przenika was i Boże dobro sprawia w was to, co jest potrzebne, abyście mogli tak żyć”. To jest Chrystus w nas, nadzieja chwały.

A więc poznanie nam mówi: „Nie to, co ja wymyślę, ani to, co ja sobie wmówię”. Nowy człowiek to jest nowy człowiek, to jest nowe serce, nowa natura, nowy charakter. Najgorzej, kiedy człowiek od początku nauczy się mieszać dwie osobowości. Śmierć to śmierć, nowe życie to nowe życie. Więc oni odrzucili kamień węgielny, który myśmy przyjęli, aby budować na Chrystusie, a nie na sobie. I my wiemy, co jest zgrozą dla ludzi, którzy uwierzyli. Zgrozą jest to, kiedy ludzie przestają trzymać się kamienia węgielnego i na Nim stawiać dalsze elementy, a zaczynają próbować sami stawiać następne elementy dla Boga. Dokładnie to, co robił Izrael, porzucili poznanie i próbowali tysiącem ofiar przekupić Boga, a On mówi: „Ja tym wzgardzam i nie mam w tym upodobania”.

My, potrzebujemy Zbawiciela, Jezusa Chrystusa i to koniecznie w każdej sekundzie, każdego dnia i nocy. Bez Niego nie możemy żyć w ten sposób, jaki się podoba Bogu. Co lub kto nas najbardziej interesuje? Teologia biblijna czy Jezus? Ludzie tracą czas na szukanie swoich biblijnych idei, nauczania biblijnych, a zapominają o Chrystusie. Nasza jedyna nauka to Chrystus. O Nim mówi cała Biblia i w Nim mamy najwyższy zaszczyt bycia dziećmi Boga Wszechmogącego. To nie nauki nas zbawiają, zbawia nas Chrystus i On jest nauczycielem, który nas wprowadza w prawdziwe nauczanie. Prawdziwe nauczania Jezusa nigdy nie odbijają się czkawką cielesnego, zmysłowego życia. One zawsze są siłą i mocą do uczestniczenia w Jego życiu. Gdy przyjmujemy nauczanie Pańskie, ono nas buduje, dając nam siły do zwycięstwa nad kłamstwem. Jeśli przyjmujemy jakieś inne nauczania, one powodują w nas jakieś euforyczne nastawienia i brak stabilności.

Słowo Boże mówi, że wszyscy żyliśmy kiedyś bez Boga na tym świecie. A teraz? Mamy żyć z Bogiem na tym świecie, a Bóg jest święty, dlatego i my mamy być świętymi. Zostaliśmy oddzieleni dla Boga we wspaniały sposób, kiedy Bóg zakończył Swoją pracę. Tak jak powiedziane jest jawnie: „Bóg odpoczął w Chrystusie od Swego dzieła”. Dokonało się, oto stare przeminęło, wszystko stało się nowe. I Bóg powiedział do nas to: „Wy też odpocznijcie od starego dzieła”. Umiłowani, problem nasz, ludzi, to nie jest to, że my nie umiemy czytać, problemem jest, że my nie umiemy przyjmować tego Słowa, aby nim żyć. I diabeł może nam wtedy namotać w głowach, blokując nam przez kłamstwo dostęp do zwycięstwa nad nim. My potrzebujemy codziennie wzrostu w stabilności budowania się na kamieniu węgielnym, którym jest Jezus Chrystus. Potrzebujemy stabilności, potrzebujemy normalnego wzrostu, by budować się na Boży dom. My nie potrzebujemy chaotycznych pracowników, którzy raz są, a raz ich nie ma. Potrzebujemy ludzi, którzy nieustannie wiedzą po co stali się chrześcijanami i że jeden Duch ma nas napełniać po to, abyśmy byli szczęśliwymi ludźmi, wdzięcznymi Bogu za Jezusa. Apostoł Paweł mówi do nowego człowieka: „Zawsze radujcie się w Panu, bez ustanku się radujcie, za wszystko dziękujcie”. Dostaliście wszystko w Chrystusie, co jest potrzebne, abyście jako nowi ludzie mogli żyć i obfitować. To wróg chce odbierać tę chwałę Jezusowi i w różny sposób ją zamieniać na różne rzeczy.

Pamiętajmy, oni odrzucili Bożego Syna, uznali, że sobie poradzą bez Niego. Nie odrzucajmy i my Syna. W naszych relacjach musi być czysto, nasze relacje muszą być zgodne z zamysłem naszego Ojca w niebie. Mamy między sobą wymieniać się, ale dobrem, nie złem. Mamy pilnować swoich szat, Kościele, bo one mają być czyste, gdyż zbliża się dzień wesela. Musimy dbać o czystość naszych serc, umysłów i czystość naszych relacji. Wiemy, że wróg coraz bardziej uderza i perfidnie zniekształca ludzkie umysły. O tym mówiliśmy ostatnio. I to bardzo często używając internetu, youtube'a czy czegokolwiek innego. Tam zagląda wielu chrześcijan i robi sobie zabawę do zabijania, zabijają własny sposób myślenia tym, co tam diabeł naprodukuje. I później mają kłopot z myśleniem o Chrystusie. Wydaje im się to wszystko zupełnie

inaczej i w końcu robią to, co robił Izrael. Przychodzą do Boga, dają Mu to i mówią: „Chyba Ci się to podoba, Boże”. A Bóg mówi: „Ja tego nienawidzę”. Bóg oczekuje od nas, że będziemy odpoczywać w Jego Synu i On będzie mógł uczynić w nas to, co się podoba Bogu.

Pamiętamy, że z chwilą, kiedy Jezus Chrystus umarł, zasłona w świątyni oddzielająca miejsce najświętsze od świętego została przerwana. W Jezusie Chrystusie otworzony został dla nas wstęp do miejsca najświętszego. Mówiliśmy sobie poprzednim razem tutaj o wejściu do tej sali tronowej, do miejsca chwały. Jezus przez to, że stare się skończyło otworzył nam, nowym ludziom, drogę do miejsca najświętszego. Tylko nowi ludzie mają prawo wstępu do tego miejsca. Raduj się, że Pan to uczynił. Ciesz się z tego każdego dnia, dziękuj Mu za to, co ci uczynił. Nie pozwól, żeby diabeł na ciebie włożył ciężar, którego nawet najlepsi ludzie nie byli w stanie unieść, ale raduj się w Panu zawsze. Ciesz się z każdego słowa, które On do ciebie mówi i pilnuj się tego, żeby do Niego należeć. On jest tym jedynym Nauczycielem, którego nauka nas zbawia. Wszyscy inni są kłamcami, tylko Jezus jest prawdziwym Nauczycielem. Jeśli powtarzamy za Nim Jego naukę, On stoi za tym Słowem. Jeśli próbujemy wkładać swoje interpretacje, On w tym nie weźmie udziału.

List do Rzymian, 13 rozdział, od 10 wiersza:

„Miłość bliźniemu złego nie wyrządza; wypełnieniem więc zakonu jest miłość. A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości”.

Odrzućmy uczynki ciemności. Co to znaczy odrzucić? Odrzuć je tak, żeby nigdy do nich nie wracać. Odrzuć wszystko, co wiesz, że to jest wytwór ciemności. Odrzucajmy uczynki ciemności. Odrzucajmy te wszystkie ludzkie związania się nawzajem w złu. To nie ma nic wspólnego z Chrystusem, czynimy to, co daje nam Pan. Ta miłość, która pozwala drugiemu człowiekowi się ratować jest najlepszą miłością. Wszelka miłość, która swoją cielesnością odbiera wolność drugiemu człowiekowi jest nienawiścią do niego, bo nie daje mu wolności, lecz próbuje go zamknąć we własnym swoim „ja”. Próbuje zamknąć drugiego człowieka dla siebie. Pamiętajmy o tym. Bóg nie odbiera nam miłości, ale Bóg chce, żeby miłość, którą możemy mieć jako ludzie do siebie ustąpiła pierwszeństwa Bożej miłości, żeby to było czyste i żeby nas nie zgubiło. Odrzucajmy więc to co złe w oczach Boga.

„Postępujmy przystojnie jak za dnia, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w rozpustach i rozwiązłości, nie w swarach i zazdrości; Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości”.

Teraz, my stoimy przed Bogiem, jesteście w trakcie rozwoju. Zmierzamy do doskonałości, którą dostaliśmy w Chrystusie. Powinniśmy nawzajem tak ze sobą uczciwie współpracować, żeby każdy z nas wносił to, co czyste, co nieskalane, co prawdziwe, byśmy nawzajem wzrastali, rozwijali się i służyli sobie nawzajem coraz bardziej. Starsi młodszym, młodszy dorastając służyć następnym, a wszystko dla jednego Chrystusa, żeby nikomu w głowie nie namieszać czymkolwiek innym. Wiecie, jak dzieci chodzą gdzieś tam po jakichś brzydkich miejscach i nasłuchują się różnych brzydkich rzeczy, to później wracając opowiadają o tym, co brzydkie. Ale kiedy trafiły w dobre miejsce, gdzie było coś przyjemnego, opowiadają o tym, co przyjemne. Bądźmy tam, gdzie jest nasz Bóg, a będziemy opowiadać o tym, co jest Boże, będziemy cieszyć się tym, co On nam daje, i to nas będzie bardzo radowało. Odrzućmy więc od siebie te wszystkie ciemne uczynki i nie miejmy z nimi nic wspólnego.

„Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich”.

Bóg mówi: „Jeśli ty okłamiesz kogokolwiek, brata, siostrę, to Ja jestem mścicielem tego”. Odrzucmy więc wszelkie kłamstwa, nie musimy się okłamywać, możemy mówić prawdę, Bożą prawdę. Odrzucajmy to, co złe. To jest bardzo ważne w szkole u Pana Jezusa, bo my się uczymy wybierać to, co dobre. I co robić? A odrzucać to, co złe. To jest ta szkoła. Uczymy się jeszcze, dobrze, że możemy się tego uczyć. To są te coraz bardziej zdrowe wybory w kosztowności tego, co jest dobre, a odrzucaniu tego, co jest złe. Im bardziej poznajemy dobro, tym bardziej stajemy się stabilni, tym bardziej jesteśmy świadomi zagrożenia i tym bardziej jesteśmy zdecydowani nie dać przystępu złemu.

„Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży. Niegdyś i wy się postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście; ale teraz odrzucie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; Nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył”.

Widzicie, o czym tu mówi Słowo Boże? Jaka wspaniała uroczystość agape, kiedy ludzie są sobie nawzajem przyjemni w Chrystusie. Gdy mamy świadectwo, co Pan nam uczynił, że na krzyżu wraz z Nim umarło nasze stare „ja”, aby żył w nas On, nasz ukochany Chrystus. I kiedy Ten ukochany Chrystus żyje w tobie i Ten ukochany Chrystus żyje we mnie, wtedy my się miłujemy w Nim, bo On sprawia to, czego my potrzebujemy jako ludzie, aby być razem w jedności Chrystusowej. Potrzebujemy śmierci, która oddzieli nas od tego człowieka, który stale czegoś chce, stale czegoś potrzebuje, stale o coś się uraża, za czymś biega, o coś zawsze temu człowiekowi chodzi.

Zwróciliście uwagę, jak ludzie nie potrafią się razem w czystości Chrystusowej cieszyć? Widzicie, jak my jesteśmy nieporadni co do agape, Chrystusowej agape, uroczystości świętej miłości? Jak wszyscy musimy doznawać tego, że krzyż nas oddziela od nas, żebyśmy umieli być razem, na Jego warunkach, coraz bardziej razem, coraz bliżej, bliżej w Chrystusie. Coraz bardziej świadomi, bo wiemy, że życie nasze jest jak para, która się pojawia i znika. Jakże więc niezmiernie ważnym jest dla nas to, co my za życia swego tu zrobimy.

Nie mamy już ziemskich planów i zamysłów, ale za to mamy niebiańskie plany i zamysły. Wiemy, że żyjemy jeszcze na ziemi, ale my nie przywiązaliśmy naszego serca do ziemi. Serce nasze jest w górze, tam, gdzie jest Chrystus. I tam chcemy dobiec wiedząc, że na ziemi napotkamy wiele przeciwności, które staną na drodze. Wiele tej zatrutej wody diabeł wylał, żeby zatruć ludzkość, żeby ludzkość nie umiała żyć w tym, co przyniósł nam Chrystus.

Czyńmy to, co jest potrzebne, wszystko w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, z wielkim upodobaniem naśladowania Jego. Uczmy się Nim cieszyć każdego dnia. Radujmy się jako szczęśliwi ludzie, wdzięczni Bogu, kochający Jezusa. Radujmy się sobą, bo On nas w Sobie wszystkich zgromadził. Uczmy się cieszyć Nim, uczmy się być coraz bliżsi sobie nawzajem w Chrystusie.

Nie potrzebujemy innego tematu jak tylko Chrystus. W Chrystusie mamy wszystko, co jest potrzebne do życia i pobożności. Kto ma Chrystusa, ma wszystko. Można mieć nie wiadomo jaką tam ludzką teologię wyciągniętą z Biblii, a nie mieć Jezusa i zginąć w tym chaosie różnych stwierdzeń. Odrzucajmy więc wszystkie złe nauki i uczynki.

Żyjmy coraz swobodniej, coraz mniej obciążeni starym wspomnieniem, zadowoleni w Panu. Uczmy się być razem. Uczmy się, ponieważ diabeł albo będzie nas ścigał potępieniem, albo przewyższającą świętością. I tu i tu jest pułapka. Potępiając się możemy chodzić między sobą w zniechęceniu, a w nadgorliwej świętości staniemy się wrogo do siebie nastawieni. Jezus jest doskonale święty i przyszedł nas zbawić, przyszedł nas uratować. On nie zgadza się na grzech, ale też nie jest naszym wrogiem. On powiedział, że nie przyszedł potępiać, nie przyszedł nas zniszczyć, ale zbawić. Chciejmy ratować się spośród tego przewrotnego świata. Uczmy się, jak wykorzystywać prawidłowo czas, by odrzucić to, co złe.

W 2 Liście Piotra, 2 rozdział, od pierwszego wiersza, czytamy:

„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, Który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę”.

Zgubne nauki. Szkoda czasu na to. Jeśli to nie jest Chrystus, lecz wróg, to po co nadmiernie się tym zajmować?

Pierwszy List do Tesaloniczan, 4 rozdział, od 6 wiersza:

„Aby nikt nie dopuszczał się wykroczenia i nie oszukiwał w jakiegokolwiek sprawie swego brata, gdyż Pan jest mścicielem tego wszystkiego, jak to wam zapowiadaliśmy i zaświadczyliśmy. Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia. Toteż kto odrzuca to, odrzuca nie człowieka, lecz Boga, który nam też daje Ducha Swego Świętego”.

Odrzucajmy to, co jest ciemne, ale nie odrzucajmy tego, co jest światłością. Nie odrzucajmy uświęcenia, lecz je z wdzięcznym sercem przyjmujemy. Odrzucajmy to, co jest dumą, pychą i wzniosłym myśleniem o sobie, okłamywaniem samego siebie i innych. Przyjmujemy uświęcenie. Chrystus powiedział, że raz na zawsze uświęcił nas krwią Swojej ofiary. O tym pamiętajmy nieustannie, bo to jest bardzo ważne dla nas. Uświęceni jedną ofiarą, pojednani z Bogiem, możemy mieć społeczność ze świętym Bogiem, cieszyć się Jego umiłowanym Chrystusem i nawzajem obdarzać dobrem. Piękny czas, już na ziemi, czas wspólnego budowania się na Boży dom.

Pierwszy List św. Pawła do Tymoteusza, 1 rozdział, 19 wiersz:

„Zachowując wiarę i dobre sumienie, które pewni ludzie odrzucili i stali się rozbitkami w wierze”.

Odrzucili wiarę i dobre, czyste sumienie i stali się rozbitkami w wierze. W jaką tragedię oni wpadli? Stali się rozbitkami. To znaczy, że już nie mogli dalej podążać za Panem według Jego woli. Po prostu myśleli, że mogą nie dbać o wiarę i czyste sumienie, że mogą sobie lekceważyć Słowo Boże i dalej iść za Panem. Okazuje się, że nie da rady. Pan jest święty i ci, którzy za Nim idą, też mają być święci, oddzieleni dla Niego. To nie jest świętoszkowość, to jest oddzielenie, to jest należenie do Niego. To jest

sposób myślenia, który Bóg posłał nam w Swoim Synu, abyśmy mogli myśleć w inny sposób, Boży sposób.

List do Galacjan, 2 rozdział, 21 wiersz:

„Nie odrzucam łaski Bożej; bo jeśli przez zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus daremnie umarł”.

Paweł mówi: „Nie odrzucam tej łaski, która mi pozwoliła wyjść na zewnątrz, abym mógł uświęcać się, oczyszczać i poddawać się działaniu krwi Jezusa Chrystusa, porzucając zło, aby brać dobro”. To jest łaska, to nie jest mi dane, żebym teraz czuł się tak miło, ale to jest czas, który mogę wykorzystać prawidłowo, żeby nie pobierać starych rzeczy. Nie potrzebuję już starych rzeczy, nie potrzebuję tej starej chwały, skoro mam wspanialszą chwałę, to jest Chrystusa. Odrzućmy zło, nie dobro. Dobro przyjmujemy nieustannie.

Wrócimy teraz do 15 rozdziału Ewangelii Łukasza i pójdziemy dalej z tym synem marnotrawnym. Czytaliśmy, jak ojciec przywitał syna i jak się ucieszył widząc go, a pocałowawszy go kazał przynieść mu szatę, pierścień synowski i sandały, żeby syn był godnie ubrany. 23 wiersz:

„I przyprowadźcie tucze ciele, zabijcie je, a jedźmy i weselmy się. Dlatego, że ten syn mój był umarły, a ożył...”.

Widzimy tutaj sytuację, którą pokazuje Jezus. Tak Ojciec wita nas, usprawiedliwionych przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, gdyśmy powstałi z martwych. Byliśmy martwi i ożyliśmy, stało się to, co potrzebne było Ojcu, by nas wprowadzić do domu. Zmartwychwstanie jest usprawiedliwieniem. Kiedy Ojciec wzbudza Syna, w tym momencie uznaje nas za usprawiedliwionych i wzbudza w Nim również i nas do nowego życia. Daje nam nowe życie. Chwała Bogu! Już nie jesteśmy - imiennie mógłbym mówić każde wasze imię - tym zepsutym przez grzech człowiekiem. Zaczęliśmy wszyscy nosić jedno imię i to jest dopiero nowe człowieczeństwo. Jakie to jest imię? Imię Jezusa Chrystusa. On jest Głową, a my Jego ciałem. Nie musimy mieć między sobą wojny, walk, starć, nie walczymy z ciałem i krwią, ale z mocami ciemności. Wiemy, co człowiek potrafi, kiedy jest owładnięty ciemnością. Jak człowiekowi może się wydawać, że stoi za nim Bóg, a tak naprawdę stoi diabeł. „Patrzmy na owoc” – mówi Jezus. Owoc musi być jasny, widoczny. To jest Chrystus, to jest ten sam Chrystus. To samo pragnienie Ojca w tobie i we mnie. To samo zbawienie i to samo złączenie, które On nam przyniósł. Już nie jesteśmy obcy sobie, staliśmy się jednym ciałem, ale musimy być wolni od ducha ciemności. W ciele Jezusa nie będzie ducha ciemności, bo tam jest Duch Światłości, tam działa Duch Chrystusowy. Dlatego musimy zdawać sobie z tego sprawę, że każdego dnia my musimy być otwarci na dzieło Chrystusa w nas. Po to On przyszedł, aby złączyć w jedno wszystkie rozproszone owce, aby był jeden Pasterz i jedna owczarnia. Niech Bóg obdarza nas wszystkich dla Jego chwały.

Bądźmy otwarci na działanie Chrystusa, żeby On mógł pracować i wywyższać Ojca w tobie i we mnie. Napełniaj się tym, co jest czyste, święte i nieskalane. Przyjmuj to od Boga i nie odrzucaj tego nigdy. Odrzuć wszystko, co się łączy ze starym człowiekiem. Odrzuć wszystko, co powoduje zwadę, kłótnie, odszczepieństwa i inne rzeczy. Odrzuć wszystko, co jest nieczyste, brudne i skalane, ale nie odrzucaj czystości Chrystusa. Bo jeśli zabraknie nam czystości Chrystusa, wtedy zabraknie nam możliwości, by być z Ojcem na zawsze. On oczyścił serca nasze, żeby były czyste i zdrowe. Wykorzystujmy prawidłowo czas, żebyśmy nie musieli się zrywać między sobą, gdy spodziewamy się i oczekujemy, że każdy z nas będzie w tym kierunku zmierzał, aby Chrystus był uwielbiony w nas i pośród nas. My nie robimy tu nic dla siebie i od siebie. My nie próbujemy zrobić tutaj czegoś, o czym później mianoby powiedzieć, że to myśmy wypracowali takie wartości w ludziach. My chcemy stać przed Jego obliczem, żeby On się nami posłużył

ku naszemu zbawieniu, abyśmy doświadczyli, że to jest Pan, a nie człowiek. Potrzebujemy Jezusa, nie zaś starego umiejętnego Adama czy Ewę. Potrzebujemy Jezusa, który jest jedynym umiejętnym żyć zawsze tak, jak podoba się Bogu, po to, żeby On, na krzyżu, oddzielił nas od naszego starego człowieczeństwa. Jezus żył tak doskonale, że nas oddzielił od nas na krzyżu i to jest zgodne z wolą Boga. Gdyby nie żył tak doskonale, nie oddzieliłby nas tym, kim On tu był na ziemi. Dlatego jesteśmy oddzieleni dla Jego chwały. Już nie myśl o sobie, że ty jesteś jakiś tam człowieczek. Jesteś oddzielony dla Jego chwały i dlatego myślisz o tym, żeby Pan był uwielbiony tam, gdzie jesteś. I tu w tym miejscu, aby Jezus był wywyższony i uwielbiony. Chwała Bogu! Po to właśnie teraz żyjemy. Nie my lecz Chrystus, to jest podstawa.

Wielu ludzi grymasi, pokazuje swoje „ja”, swoje niechęci, swoje własne, frywolne zachowania. Od razu wiem, tam brakuje Chrystusa. Oni mogą być wierzący i mogą mieć świadomość Biblii, ale brakuje im Chrystusa, żeby wygrali w tej bitwie i dlatego zachowują się jak stary Adam czy stara Ewa. Chrystus nigdy tak by się nie zachowywał. Jeśli tylko zobaczysz chrześcijanina, czy chrześcijankę, którzy zachowują się inaczej niż Chrystus, bądź pewny, to jest stary człowiek, który musi być ukrzyżowany. Starego człowieka nie cieszą informacje z nieba, bo one nie są mu miłe. Na starego człowieka przychodzi krzyż, on nie może żyć, ale stary człowiek przecież chce nadal żyć. I wtedy stary człowiek zaczyna myśleć, jak minąć krzyż. Musimy pamiętać, tam doskonale zostało zakończone to, co wybudował Adam z Ewą. Czystość, nieskalaność, prawidłowe wykorzystanie łaski, rozdarta zasłona i już nigdy nie sami, zawsze z Nim.

Wszystko polega na uwierzeniu. Rozumiecie, kiedy człowiek bez wiary myśli, czyta i słucha, to jeszcze nie jest to takie, jak być powinno. Kiedy człowiek uwierzy, to wtedy wie, że to jest prawda i korzysta z tego. Wszystko, co najpiękniejsze przyszło w Chrystusie. W sumie diabeł nie walczy z ludzkimi naukami, bo one i tak należą do niego, on walczy z Chrystusem, tylko z Chrystusem. I tylko ci, co są Chrystusowi, walczą z diabłem. To jest wojna, ponieważ my nie chcemy żyć tak, jak kiedyś żyliśmy, kiedy diabeł nas zniewalał, chcemy żyć tak, jak Chrystus chce, abyśmy żyli. Chcemy mieć owoc Ducha Świętego, a nie owoc cielesności. Chcemy być ludźmi, którzy wygrywają, którzy razem sobie pomagają w tej bitwie. Nie chcemy być ludźmi, którzy szukają czegoś po swojemu. Chcemy razem szukać Jezusa i razem Go znajdować. Razem chlubić się Nim, wzmacniać i posilać nawzajem, już jako ci, którzy nigdy nie są sami. Pamiętajmy o tym, że Pan Jezus obiecał nam to: „Będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Raduj się więc Panem. Nie bierz na siebie kłopotów i zmartwień tej ziemi.

Gdy powstajemy w zmartwychwstaniu, wynurzając się z naszej śmierci w Chrystusie, to już nie my powstajemy, lecz Chrystus powstaje w nas, jako nadzieja naszej chwały teraźniejszego, jak i wiecznego życia w Nim. Zwróćcie uwagę, kiedy Jezus zmartwychwstał, w jakiej On jest pozycji jako zmartwychwstały? On mówi: „Idźcie i powiedzcie Piotrowi i apostołom: Wyprzedzam was do Galilei, tam się z wami spotkam”. On jest pełen otwartości wobec nich. A kiedy się z nimi spotkał, to tchnął na nich Ducha Swego. To już jest po zmartwychwstaniu i oni są gotowi, bo On już ich gotowymi uczynił. Bóg już przyjął ich w Nim i oni mogą być napełnieni Jego Duchem, aby pójść dalej w mocy Jego Ducha. Wspaniała chwała. Cudowna chwała.

Księga Objawienia, 5 rozdział. Zobaczcie jak niebo przyjęło ofiarę Pana Jezusa Chrystusa. W jaki sposób? Co się stało w niebie, kiedy niebo wiedziało, że to się stało. Jan jest w niebie, ma wizję, widzi to, i od 4 wiersza czytamy:

„I płakałem bardzo, że nie znalazł się nikt godny otworzyć księgę ani do niej wejrzeć. A jeden ze starców rzecze do mnie: Nie płacz! Zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy i może otworzyć księgę, i zerwać siedem jej pieczęci. I widziałem pośrodku między tronem a czterema postaciami i pośród starców stojącego Baranka jakby zabitego, który miał siedem rogów i siedmioro oczu; a to jest siedem

duchów Bożych zesłanych na całą ziemię. I przystąpił, i wziął księgę z prawej ręki Tego, Który siedział na tronie, a gdy ją wziął, upadły przed Barankiem cztery postacie i dwudziestu czterech starców, a każdy z nich miał harfę i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych. I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią Swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, I uczyniłeś z nich (sam) dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi”.

Zobaczcie, jak oni docenili to osiągnięcie Jezusa na ziemi. Jaka chwała, jaki majestat, jaka wspaniałość. Oni upadają przed Nim i oddają Mu cześć za tę wspaniałość, którą On uczynił dla Boga, gdy wykupił nas ludzi, abyśmy mogli być wpisani w niebiańską liczbę tych, którzy będą na wieczność z Bogiem. Jakaż radość, jakież wywyższenie, że On to uczynił, że On tego dokonał. Dziękujemy zawsze za to Bogu. Nigdy nie pozwólmy, żeby gdziekolwiek powstało w nas cokolwiek innego jak tylko to: „Panie, nie dla nas, ale dla Twojej chwały, nie dla siebie, ale dla Ciebie, Panie, nie po to, żeby szukać swego, ale Twojego, Panie”. Tylko to się liczy, aby każdy mógł wzrastać i rozwijać się, aby imię Pańskie było uwielbione. Aby między żołnierzami Chrystusowymi było coraz bardziej widoczne to, co uczynił Pan dla mnie i dla ciebie, abyśmy stali w jedności należąc do Niego, jako żyjący tylko dla Jego chwały. Abyśmy nie brali cegółki na siebie ani nie próbowali własnymi siłami czy wysiłkami lub emocjami wpływać na to, co czyni Pan. Lecz abyśmy byli gotowi na to, co On uczyni z nami i przez nas, aby objawiała się Jego chwała, Jego majestat i to, co On uczynił wykupując nas Swoją krwią dla Ojca.

Zmartwychwstanie jest Bożą odpowiedzią: „Chcę być z wami teraz i na wieczność”. Święty Wszechmogący Bóg, Stwórca nieba i ziemi, rzeczy widzialnych i niewidzialnych, wypowiada najwyraźniej, jak tylko jest to możliwe: „Chcę być z wami”. A my? Całym swoim życiem najwyraźniej, jak tylko jest to możliwe mówimy tak: „Boże, chcemy być z Tobą teraz i na zawsze”. A tym Pośrednikiem, który daje nam gwarancję jest Człowiek Chrystus, Jezus. Przez Niego i w Nim złączeni jesteśmy z Bogiem i to są nowe dzieje. To jest bardzo ważne, nowe dzieje, nowe dzieje, całkowicie nowe dzieje. Tak myśłmy. Nie myśłmy kategoriami starego człowieka, to są nowe dzieje, nowe człowieczeństwo, nowy owoc. Duch Święty, który nas ożywia, to już nie ciało tylko Duch. To jest moc z wysokości, która pozwala nam dzisiaj żyć dla Jego chwały i która pozwala nam na to, żebyśmy szukali tego, co dobre, a nie tego, co złe. Abyśmy dążyli do tego miejsca, w którym uwielbiamy Pana za to, że nie tylko nas oczyścił Swoją krwią, ale też sprawił nam śmierć, śmierć dla grzechu. Oby to się cały czas działo w tobie i we mnie.

Nie wiem, na ile wszyscy to rozumiemy. Śmierć dla grzechu to znaczy, że między nami już nie ma przeszkód. Tak jak grzech był przeszkodą między Bogiem a człowiekiem, tak samo grzech był przeszkodą między nami w społeczności. I kiedy grzech zostaje usunięty i my jako grzesznicy umieramy, kończy się przeszkoda. Czystość Chrystusowa pozwala nam być jednością. Wtedy wszyscy możemy kosztować i cieszyć się dziękując razem za Jezusa, że skończyły się nasze dzieje, stare dzieje, wszyscy umarliśmy. Miłość Chrystusowa ogarnia tych, którzy doszli do tego samego przekonania, skoro On umarł i myśłmy umarli. Skończył się stary człowiek. Czyż to nie jest chwalebne? Czyż to nie jest sam Bóg? Nie ma nic piękniejszego jak poznawać Chrystusa i Jego Ojca. Nic wspanialszego, jak doznawać Ducha Świętego pracującego w nas i przez nas. Nic wspanialszego, jak być zawsze gotowym do zakończenia swojego biegu, ponieważ należy się do Tego, który przeprowadza Swoich przez i poza śmierć. Jak dobrze być w gronie tych, którzy znają Pana i są Mu posłuszni. Amen.